



Festiwal piosenki pielgrzymkowej

Radość nas rozpiera

tekst

AGNIESZKA GIEROBA

redaktor wydania

To już koniec wakacji, przynajmniej dla tych, którzy muszą wracać do szkoły. Z letniego wypoczynku zostają wspomnienia i fotografie. Wiele miłych wspomnień mają szczególnie ci, którzy ostatnie dni wakacji spędzili na wczasorekolekcjach dla chorych i niepełnosprawnych w Dąbrowicy (s. VI-VII). To było coś więcej niż tylko wypoczynek. Poza tym zagłębiamy do szkoły z pytaniem, jaki będzie ten nowy rok. Wszystkim, którzy wracają do nauki, życzymy wielu sukcesów i satysfakcji towarzyszącej zdobywaniu wiedzy.

krótko

Obóz misyjny

LUBLIN. Na zaproszenie ojców i sióstr białych misjonarzy Afryki do Lublina zjechali młodzi ludzie z różnych krajów Europy, by wziąć udział w obozie misyjnym. To była okazja do zdobycia wiedzy o krajach misyjnych, a także możliwość spróbowania afrykańskiej kuchni, nauki tamtejszych tańców i śpiewów. – Młodzi ludzie są niezwykle ciekawi świata i nie tylko chętnie poznają szczegóły z życia ludów Afryki, ale i chcą włączyć się w konkretną pomoc – podkreśla s. Cecylia Bachalska, misjonarka Afryki.



AGNIESZKA GIEROBA

Festiwalowe zmagania zespołów pielgrzymkowych w Wąwolnicy to przede wszystkim czas wielkiej radości

Wszyscy, którzy chcieli raz jeszcze przeżyć pielgrzymkową atmosferę, spotkać się z poznanymi podczas rekolekcji ludźmi i pośpiewać pielgrzymkowe przeboje, mogli to zrobić w Wąwolnicy podczas XVI festiwalu piosenki pielgrzymkowej.

Nawet deszcz, który rozpadał się niemal na początku festiwalu, nie odstraszył tych, którzy pielgrzymkę chcieli przeżyć raz jeszcze. Spotkanie, które tradycyjnie w Wąwolnicy organizuje szef pieszej pielgrzymki na Jasną Górę ks. Mirosław Ładniak, to nie tylko festiwal, to także przedłużenie rekolekcji w drodze, okazja do wymiany

zdjęć i do umówienia się na wspólne wędrowanie za rok.

Festiwal odbył się po raz 16. i z całą pewnością nie ostatni.

– Cieszymy się ogromnie z tego, że zdecydowaliśmy się pojechać na pielgrzymkę, a spotkanie popielgrzymkowe w Wąwolnicy to okazja do tego, by poczuć raz jeszcze atmosferę wielkiej wspólnoty, jaką tworzą pątnicy – mówią Agata i Waldek, którzy w tym roku pierwszy raz szli z Lublina na Jasną Górę.

– Tu już nie boją nogi, nie liczy się bąbli na stopach, tu tylko zostaje radość ze spotkania z ludźmi, którzy przeszli razem z nami pielgrzymkową drogę, no i dziękczynienie Panu Bogu za wszelkie otrzymane dary, jakich każdy doświadczał każdego dnia podczas wędrowania – dodaje Małgosia, która na pielgrzymce była po raz trzeci i trzeci też raz jest na festiwalu.

Uczestnicy festiwalowych zmagania to przede wszystkim ludzie

młodzi. Pełni zapału i radości śpiewali w deszczu pielgrzymkowe przeboje, a i tańce nie należały do rzadkości.

– Wiare można wyrażać na różne sposoby. Jest czas, kiedy potrzebujemy ciszy i skupienia i jest czas, kiedy rozpiera nas radość z tego powodu, że Pan Bóg nas kocha. Festiwal piosenki pielgrzymkowej jest taką eksplozją radości i świadectwem, że człowiek wierzący to nie człowiek smutny, ale Boży optymistą gotowy tańczyć i śpiewać z radości – podkreślają kapłani prowadzący pielgrzymkowe grupy.

W tegorocznych festiwalowych zmaganiach wzięły udział zespoły z 11 grup. Wygrał zespół z „jedennastki”, drugie miejsce zajął zespół z „czternastki”, a trzecie z „siedemnastki”. Jednak miejsca przyznane przez jury to tylko dodatek do całości, bo nie liczy się, kto jak pięknie śpiewa, tylko to, że ktoś w ogóle śpiewa, wielbiąc w ten sposób Pana Boga.

Będzie skatepark



BARTOSZ RUMIŃSKI

Miłośnicy jazdy na desce czekają na prawdziwy skatepark

LUBARTÓW. Osoby jeżdżące na deskach czy rolkach na „swoje miejsce na ziemi” czekają już od ponad 4 lat. Zgodnie z uchwałą Rady Miasta z 28 marca 2008 r., na budowę obiektu przeznaczono 60 tys. zł. Niestety, w ubiegłym roku prace nie ruszyły. W kasie Urzędu Miasta na obecny rok przeznaczono aż 250 tys. zł. Reszta potrzebnej kwoty, czyli około 100 tys. zł, miałyby zostać pozyskana z funduszy zewnętrznych. Autorem projektu na lubartowski skatepark jest znany nie tylko w Polsce Boniek Falicki. Jak sam mówi, jest to pomysł innowacyjny. Nawiązuje do wyglądu miasta i powierzchni, jaką mielibyśmy

do dyspozycji, budując go. Obiekt w kształcie litery „L” ma być dwupoziomowy i wykonany z betonu. Nie będzie także elementów łączących z podłożem. Głównym inicjatorem budowy skateparku w Lubartowie jest przewodniczący Rady Miasta Jacek Zalewski. Podkreśla on, że projekt Bońka jest przyszłościowy i daje wiele możliwości. Będzie można pomyśleć nad miejscem do odpoczynku z ławkami i stolikami, placem zabaw czy boiskiem do siatkówki. Jednak to jest patrzenie w daleką przyszłość. Na razie trzeba zacząć budowę. Być może pierwsze prace ziemne ruszą już na początku jesieni.

Ma być lepiej

SŁUŻBA ZDROWIA. Minister zdrowia i minister finansów nie podpisali planu finansowego NFZ na 2010 rok. Centrala funduszu ma przygotować nowy podział pieniędzy na poszczególne



AGNIESZKA GIEROBA

Jest szansa, że służba zdrowia na Lubelszczyźnie będzie miała trochę lepiej

oddziały, ale już bez uwzględniania algorytmu krzywdzącego nasz region o ok. 200 mln zł. Zakład Opiekuńczo-Lecznicy w szpitalu im. Jana Bożego w Lublinie to jeden z przykładów kłopotów lubelskiego oddziału NFZ. Z braku pieniędzy fundusz nie podpisuje z nim kontraktu na leczenie ludzi w tej placówce. Skutek jest taki, że 25-lóżkowy, nowoczesnie wyposażony i wyposażony w aparaturę medyczną oddział stoi pusty, choć w kolejce na przyjęcie czeka 23 starszych, przewlekle chorych pacjentów. Kolejnym przykładem jest hospicjum w Puławach. To kolejna placówka, która z powodu braku pieniędzy w budżecie lubelskiego oddziału NFZ stoi pusta i nie może służyć pacjentom w ostatniej fazie choroby nowotworowej.

Odpust parafialny

SZASTARKA. Wspólnota parafialna w Szastarce przeżywała odpust parafialny ku czci św. Maksymiliana. Podczas Mszy świętej 30-osobowa grupa młodzieży przyjęła sakrament bierzmowania. Uroczystościom przewodniczył abp Stanisław Wielgus. W homilii zwracał uwagę na konieczność rozróżniania tego, co proponuje świat, od tego, co proponuje Pan Bóg. Świat, w którym nie ma miejsca na Boże przykazania, zmierza do chaosu. Proboszczem parafii jest ks. Andrzej Arabaczewski.



EWA STACHURA

Uroczystościom parafialnym przewodniczył abp Stanisław Wielgus

Znaleziono dawny cmentarz



ARCHIWUM KUL

Podczas prac archeologicznych na KUL natrafiono na XVII-wieczny cmentarz. Odkryte szczątki zostaną złożone w krypcie kościoła akademickiego

WYKOPALISKA NA KUL. Podczas prac związanych z budową podziemnego parkingu na KUL odkopano ludzkie szkielety. Budownicy trafili prawdopodobnie na średniowieczny cmentarz. Archeolodzy twierdzą, że szkielety pochodzą z cmentarza, który już od XV wieku znajdował się przy kościele św. Krzyża, a potem przy klasztorze dominikanów. Jednak same szkielety datowane są na XVII wiek. Archeolodzy przewidują, że to nie koniec odkryć. – Odkopaliśmy kolejny fragment nekropolii i razem odszukaliśmy już 19 szkieletów – mówi Dariusz Włodarczyk z Pracowni Badań i Nadzoru Archeologicznego.

Dwa z nich to szkielety dzieci, a dwa kolejne są kobiece. Przy jednym znaleźliśmy przedmiot, który prawdopodobnie jest fragmentem pasa z miedzianą uprzęcią. To znalezisko pozwoli dokładnie określić czas, z którego pochodzą groby.

GOŚĆ LUBELSKI

lublin@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
TELEFON/FAKS 081 534 61 36
REDAGUJĄ: ks. Krzysztof Podstawka
– dyrektor oddziału,
Agnieszka Gieroba, Bartosz Rumiński

Wąwolnica

Odkrywanie dawnego piękna

Kaplica Matki Bożej Kębelskiej przechodzi remont. Kiedy się zakończy, będzie można podziwiać odkryte przez konserwatorów freski, a białe dotąd anioły nabiorą kolorów.

Dla konserwatorów zabytków wewnątrz kaplicy Matki Boskiej Kębelskiej już nie ma tajemnic. Wystarczyły badania sondażowe, by wyróżnić elementy wystroju wnętrza pochodzące z różnych okresów historycznych. Kiedy

konserwatorzy skończą prace w świątyni, wszyscy zobaczą to, co zakrył czas.

W dolnych partiach ścian znajdują się fragmenty wystroju gotyckiego, renesansowego i barokowego. Sklepienie to świadectwo estetycznego rozwiązania wnętrza w stylu renesansu lubelskiego, na które składa się polichromowana dekoracja sztukatorska na tle polichromowanego sklepienia kolebkowego.

Na obecnym etapie, na podstawie wyników przeprowadzonych badań, został opracowany program przywrócenia kaplicy jej wystroju. Uwzględniono ekspozycję polichromii i ich relikwów pochodzących z różnych okresów historycznych. W tym roku zostaną wykonane prace na sklepieniu. Trzeba

odstąpić oryginalne polichromie spod wtórnych nawarstwień.

Mimo trwającego remontu, kaplica jest czynna i przybywający tu pielgrzymi mogą modlić się przed cudowną figurą.

– W kaplicy ustawione są rusztowania, a ściany osłonięto specjalną folią, za którą widać pracę. Nie przysłoniliśmy ołtarza ani cudownej figury, tak by pielgrzymi mogli bez

przeszkód zanosić swoje modlitwy przed oblicze Matki Bożej – mówi ks. Jerzy Ważny, proboszcz parafii w Wąwolnicy i kustosz sanktuarium.

Prace konserwatorskie nie stoją też na przeszkodzie dorocznym uroczystościom odpustowym, na które kustosz sanktuarium zaprasza wszystkich czcicieli Matki Bożej.

mag

Program uroczystości w Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej w Wąwolnicy

5 września

godz. 7.00 Godzinki o NMP

godz. 7.30 i 12.00 Msza św. w kaplicy Matki Bożej

godz. 16.00 nabożeństwo różańcowe

godz. 18.00 Msza św. na wzgórzu (celebryje

arcybiskup senior Bolesław Pylak

godz. 19.45 Misteria Verborum – modlitwa Jana Pawła II do Matki Bożej, wykonawcy: Cezary Żak – aktor, Gregorij Agratina – fletnia Pana, cymbały koncertowe, Robert Grudzień – organy

godz. 21.00 Apel Jasnogórski i procesja świateł do Kębła

godz. 22.00 Msza św. w Kębłę (celebryje biskup Artur Miziński)

godz. 24.00 Msza św. pasterska w bazylice, a po niej czuwanie modlitewne.

6 września

godz. 6.30 Godzinki o NMP w bazylice

godz. 7.00 Msza św. w bazylice

godz. 8.30 uroczyste wyprowadzenie figury MB na plac różańcowy

godz. 9.30 Msza św. dla młodzieży (celebryje biskup Mieczysław Cisko,

godz. 12.00 Suma pontyfikalna, celebryją: abp Józef Życiński, bp Ryszard Karpiński, bp Artur Niziński, bp Mieczysław Cisko, homilie głosi ks. prof. Józef Kudasiewicz

godz. 14.00 odprowadzenie cudownej figury MB do kaplicy

godz. 16.30 Różaniec dziękczynny

godz. 17.00 Msza św., celebryje ks. infułat Jan Pęziot



Spod warstwy białej farby ukazały się kolorowe anioły

Żegluga w Puławach

PUŁAWY. Nieczynny od wielu lat port rzeczny w Puławach przejdzie rewitalizację. Tak jak kiedyś będą tu przyplwały motorówki, jachty i łódki. Na trasę z Puław do Kazimierza i Janowca wróci żegluga pasażerska. Projekt ma szansę na wsparcie finansowe z unijnej kasy. Koszt inwestycji oszacowano na kwotę 68 mln złotych.

Festiwalowy koncert



PARAFIA ŚWIĘTEJ RODZINY.

Na Czubach trwa XIII Międzynarodowy Festiwal Organowy 2009. Kolejnymi artystami, których mogła słuchać lubelska publiczność, była para muzyków z Litwy: organistka Jurgita Kazakeviciute i tenor Giedrius

Litewscy muzycy Jurgita Kazakeviciute i Giedrius Prunskus byli gośćmi festiwalu

Prunskus. Młoda organistka w 2004 roku otrzymała pierwszą nagrodę w Narodowym Konkursie Młodych Organistów Juozasa Naujalisa, a w 2007 roku również pierwszą nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Organowym Mikalojusas Konstantinasa Ciurlionisa. Litewski tenor zaś jest laureatem wielu międzynarodowych konkursów, współpracuje też z licznymi teatrami i orkiestrami.

Centrum wolontariatu

Kręcą film o przybyszach

W maju były billboardy z balansującymi na linie przedstawicielami różnych nacji, potem **mnóstwo zabawy w Ogrodzie Saskim podczas podróży dookoła świata**. Teraz rozpoczął się drugi etap kampanii społecznej „Bo byłem przybyszem...”, realizowanej przez Centrum Wolontariatu.

Kręcimy spoty filmowe, które emitowane będą w regionalnej telewizji od września do grudnia, z udziałem cudzoziemców oraz aktorów kabaretu Świerszyczchrząszcz. Za scenariusz i reżyserię odpowiada Marcin Wąsowski – mówi Jacek Wnuk, koordynator projektu. – Spoty będą miały konwencję humorystyczną, chcemy z przybliżeniem oka spojrzeć na wzajemne postrzeganie się, zarówno cudzoziemców przez Polaków, jak i Polaków przez obywateli państw trzecich – dodaje.

W jednym ze spotów wystąpią dzieci o różnym kolorze skóry, pochodzeniu i wyznaniu. Plan

filmowy z udziałem dzieci pokazał, jak szybko potrafią one przełamywać bariery. Spotkały się po raz pierwszy i od razu nawiązały pozytywne relacje.

Zadanie było dla nich trudne, ze względu na temperaturę i długość trwania zdjęć, a świetnie się razem bawiły. Na plan zdjęciowy wybrano miejsca, które kojarzą się z Lublinem i jego wielokulturowością – plac po Farze, widok na zamek, nakręcono też panoramę z dachu hotelu Wiktorja.

Z chwilą gdy spoty zostaną wyprodukowane, ruszy druga odsłona kampanii billboardowej, mówiącej o obecności cudzoziemców w Lublinie, zaś



AGNIESZKA GIEROBA

Jak barwny jest Lublin dzięki obecności przybyszów z różnych zakątków świata, można było zobaczyć podczas festynu w Ogrodzie Saskim

w Radiu Lublin rozpocznie się emisja audycji poświęconych tej tematyce. W październiku ruszy też rekrutacja wolontariuszy, którzy będą prowadzić zajęcia z zakresu edukacji wielokulturowej w szkołach i środowiskach akademickich.

– Liczymy, że po wakacjach do współpracy z nami wrócą cudzoziemcy, którzy pracowali przy

pierwszej odsłonie kampanii – podkreśla Jacek Wnuk.

Projekt „Bo byłem przybyszem... kampania społeczna” finansowany jest ze środków Europejskiego Funduszu na rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich, budżetu państwa oraz środków własnych Centrum Wolontariatu. Więcej informacji na www.duch.lublin.pl. **jak**

Kościół lubelski w latach II wojny światowej

Zapisane świadectwo

„Historia jest nauczycielką życia” – mówi słynne porzekadło. Fascynuje i uczy tym bardziej, jeśli jest opowiedziana pięknym językiem, ilustrowana wydobytymi z archiwów dokumentami i świadectwami osób, które ją tworzyły. Na niezwykłą podróż w czasie zaprasza w swej najnowszej książce ks. Edward Walewander.

Są książki, które nużą już po chwili Słektury i takie, które czyta się jednym tchem, nawet jeśli są opracowaniem naukowym. Najnowsza publikacja ks. prof. Edwarda Walewandra „Działalność wychowawcza Kościoła lubelskiego 1939–1945” należy do tej drugiej grupy. Książka ta to nie tylko zapis historii. To także literacki pomnik, wystawiony przez autora pokoleniu ludzi, którzy w czasach wojny zachowali wiarę w Boga i ojczyznę. „To spłacenie długu wdzięczności wobec Kościoła

lubelskiego i wobec najbliższych” – napisał autor we wstępie. Na blisko 300 stronach stara się szukać odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób w trudnych latach wojny Kościół realizował swoją misję wychowawczą. Realizuje to zadanie w czterech rozdziałach, omawiając kolejno formację poprzez naukę nieprawdy, sprawowanie

sakramentów i liturgii, omówienie roli organizacji i akcji religijno-społecznych. Szczególnie ciekawy jest czwarty rozdział poświęcony negatywnym zjawiskom w życiu katolików tamtego okresu. Autor nie unikał dotknięcia nawet tak trudnego tematu. Niezwykłym bogactwem publikacji są zamieszczone w niej unikatowe fotografie z epoki oraz umieszczone w aneksie dokumenty. Znajdziemy tu m.in. list Piusa XII do biskupa M. Fulmana z października 1943 roku, rewelacyjne fragmenty

kroniki lubelskiej parafii św. Pawła, czy korespondencję lubelskiej Kurii z władzami okupacyjnymi. Ich lektura nie tylko ukazuje (dotąd zwykle pomijaną w podręcznikach pedagogiki) działalność wychowawczą Kościoła w latach okupacji, ale także skłania do refleksji nad obecną jego rolą. „Kościół a systemy polityczne i światopoglądowe to zawsze to samo pytanie, choć odpowiedzi ciągle inne. Praca dotyczy okresu już dość odległego, ale jej lektura uporczywie budzi zasadnicze pytanie, czy minionego bezpowrotnie” – podsumowuje ks. Walewander. Warto poświęcić czas na lekturę, by samemu odnaleźć odpowiedź.

Ks. Krzysztof Podstawka

Tę książkę trzeba przeczytać. Bez znajomości historii trudno zrozumieć to, czym żyjemy dziś

Książka ukazała się nakładem Towarzystwa Naukowego KUL w serii „Biblioteka Pedagogiczna”. Przedmowa: Adam Kosecki. Lublin 2009.



AGNIESZKA GIEROBA

Przegląd hejnałów miejskich

Trębaczcy było wielu...

Były melodie znane i całkiem nowe. I choć dziś hejnały raczej nie przekazują mieszkańcom żadnych komunikatów, jak to kiedyś bywało, to **ich melodia wciąż zwraca uwagę i przyciąga słuchaczy.**

Do niedawna hejnał kojarzył się przede wszystkim z Krakowem. Każdy niemal turysta przystawał na Rynku, słuchał melodii z wieży Mariackiej i machał do hejnalisty. Okazuje się jednak, że nie tylko Kraków może poszczycić się swoją melodią. Od wielu lat swoje hejnały posiadają także inne miasta, a nawet regiony. W Lublinie odbył się już XIV ogólnopolski przegląd hejnałów. W tym roku zjechało do Koziego Grodu ponad 20 trębaczcy z różnych zakątków Polski. – Robimy wszystko, aby pokazać, że polskie miasta mają swoje hejnały i często powraca się teraz do tej pięknej tradycji grania melodii ściśle przypisanej danemu miejscu – mówi inicjator przeglądu, kanclerz Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Miłośników Hejnałów Miejskich i lubelski klikon Władysław Grzyb.

W Lublinie także od lat słychać hejnał wygrywany przez Onufrego Koszarnego. – Świątek, piątek czy niedziela w samo południe stają na balkonie ratusza miejskiego i gram hejnał – opowiada

lubelski hejnalista. Podobnych do niego zapaleńców przybywa w całej Polsce. I choć hejnały to średniowieczna specjalność, dziś nie straciły na atrakcyjności. Są takie miasta w Polsce, które swoje hejnały posiadają od niedawna. Na specjalne zamówienie władarzy miasta zostaje skomponowana nowa melodia lub odnaleziona jakaś dawna, która staje się hejnałem granym bądź każdego dnia, bądź przy ważnych uroczystościach.

Kiedyś hejnały miały przede wszystkim rolę użyteczną. Określone melodie mogły nieść różne komunikaty, np. ostrzegać przed niebezpieczeństwem czy oznajmiać koniec dnia pracy. Mogło być też tak jak w Poznaniu, że hejnał był odgrywany wcześniej rano jako pobudka dla mieszkańców miasta.

Podczas lubelskiego przeglądu tradycyjnie jako pierwszy zabrzmiał hejnał Krakowa. Po nim zagrano hejnały różnych miast i miasteczek, m.in. Płocka, Poznania, Kórnik, Katowic, Opola, Kalisza, Łodzi czy Wąchocka. Ten ostatni wykonał najmłodszy hejnalista w Polsce, 10-letni Jakub Kowalski. Ciekawostką jest to, że hejnał Wąchocka obok melodii z Chełma to najstarsze kompozycje, które powstały dopiero w tym roku. Wydaje się, że niezależnie od tego, czy hejnał liczy kilka miesięcy czy kilka wieków, przed każdym światłana przyszłość i długie lata popularności, bo moda na hejnały z roku na rok jest coraz większa.

Marta Lipińska

Hejnalisci zakamierzali zakątki lubelskiego Starego Miasta



Hejnały z 23 miast zabrzmiały w Lublinie

■ R E K L A M A ■

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

SKOK CHMIELEWSKIEGO

PRYMUS POŻYCZKA WAKACYJNA **bez prowizji**

kwota pożyczki **1000 zł**

36 zł miesięczna rata

okres 36 mies. RRSO 19,56%

więcej tanich pożyczek
▶ www.skok-chmiel.pl

JUŻ PONAD **130** ODDZIAŁÓW W POLSCE

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI ■ LOKATY ■ KREDYTY ■ ROR

SERDECZNIE ZAPRASZAMY: Lublin: ul. Wallenroda 2 E, tel. 0-81 446 30 00, ul. Wallenroda 4 C, tel. 0-81 446 30 55, ul. Królewska 3, tel. 0-81 534 90 02, ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 0-81 741 31 41, ul. Lipowa 10, tel. 0-81 534 45 34, ul. Narutowicza 27A, tel. 0-81 446 74 80, **FINANSOWA GOSPODA**-ul. 1 Maja 42, tel. 0-81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5 G, tel. 0-81 742 77 72, ul. Melgiewska 7/9, tel. 0-81 441 07 18, ul. Jutrzenki 20, tel. 0-81 527 72 48, ul. Nałkowskich 107, tel. 0-81 749 09 71, ul. Ametystowa 2, tel. 0-81 527 46 32, ul. Sieroca 10, tel. 0-81 740 42 92, ul. Sieroca 2, tel. 0-81 747 96 37, ul. Roztocze 1, tel. 0-81 527 94 26, ul. Kasztanowa 1, tel. 0-81 747 28 70, ul. Garbarska 21, tel. 0-81 445 18 60, ul. Kraśnicka 100, tel. 0-81 537 48 49, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 0-81 745 70 52.

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 0-81 446 30 00, www.skok-chmiel.pl



Każdy po coś jest

WCZASOREKOLEKCJE DLA CHORYCH

I NIEPEŁNOSPRAWNYCH. Z domu wychodzą rzadko. W zasadzie tylko wtedy, gdy im ktoś pomoże. Niektórzy z nich w ciągu roku na Mszy św. są dwa, może trzy razy. Dlatego na wyjazd do Dąbrowicy czekają z niecierpliwością.

tekst i zdjęcia

AGNIESZKA GIEROBA

agieroba@goscniedzielny.pl

Nie docenialiśmy tego, że możemy pójść na spacer, zrobić sobie kanapkę, umyć zęby. Dopiero tutaj dotarło do nas, że jak wiele rzeczy powinniśmy Bogu dziękować, mówią wolontariusze, którzy w Domu Spotkania w Dąbrowicy spędzają wczasorekolekcje z osobami chorymi i niepełnosprawnymi. Są do ich dyspozycji 24 godziny na dobę. Pomagają w prostych, codziennych czynnościach, chodzą razem na spacer, wspólnie się modlą i zwyczajnie są. Można z nimi rozmawiać, śmiać się, a nawet śpiewać, bo ks. Bogusław Suszyło, duszpasterz niepełnosprawnych i szef wczasorekolekcji, oraz

wolontariuszka Agata Tatara gitary z ręki nie wypuszczają. – To są przede wszystkim ludzie, a dopiero potem niepełnosprawni. Potrzebują jak każdy obecności drugiego człowieka, akceptacji, tego, żeby się wygadać. Jeśli ktoś myśli, że tylko zdrowi mają poprawne podejście do Pana Boga, to jest w błędzie. Chorzy i niepełnosprawni potrzebują Go inaczej, na swój określony sposób, dlatego też potrzebne jest duszpasterstwo, które pomoże im w tych relacjach. Osobiście podziwiam, jak bardzo chorzy Bogu ufają, oczywiście często także z Nim się kłócą, ale to w końcu w Nim się znajdują siłę i moc – mówi ks. Bogusław Suszyło.

Jest za co dziękować

Oczywiście fajnie jest chodzić, mówić, załatwiać samemu swoje

sprawy. Nie znaczy to jednak, że jeśli nie można tego robić, to życie pozbawione jest sensu, choć tak to może wyglądać z punktu widzenia przeciętnego człowieka. – Większość z nas nie ma pojęcia, jak żyją ludzie chorzy i niepełnosprawni. Nie zastanawiamy się nawet nad tym, bo nie mamy takiej potrzeby. Dopiero kiedy kogoś z naszych bliskich dotyka to bezpośrednio, otwierają nam się oczy. Mówię to z własnego doświadczenia. Od kilku lat przyjeżdżam tutaj z moim niepełnosprawnym bratem. Pomagam jemu, ale także innym. To ciężka praca. Bardzo trudno jest umyć drugiego człowieka, nakarmić, wszystko przy nim zrobić. I nie chodzi tu tylko o wysiłek fizyczny. Któregoś dnia, kiedy wieczorem zmęczona wróciłam do swojego pokoju, by się wykąpać i położyć spać, dotarło do mnie, jak wielkie mam szczęście, że mogę to zrobić sama. Chciało mi się płakać z wdzięczności za to, że jestem samodzielna – mówi siostra Beata, kapucynka.

Niezwykły pamiętnik

Andrzej nie mówi i nie chodzi. Sam nie jest w stanie niemal nic zrobić. Żeby się z kimś porozumieć, otwiera wielki segregator, w którym ma kartki z literami i niektórymi

słowami. Pokazuje palcem na poszczególne znaki, i tak komunikuje się z otoczeniem. Trzeba dużo cierpliwości, żeby z nim rozmawiać. Po ubiegłorocznych rekolekcjach, stukając w klawiaturę komputera, napisał pamiętnik o tym, co czuł i jak przeżywał wczasorekolekcje w Dąbrowicy. „A potem był obiad na stołówce – napisał. – Nie pamiętam, kto wtedy mnie karmił, ale to był chyba Tomek wolontariusz. Wolontariuszy było dużo. Nikt tam się mnie nie brzydził, choć ja ładnie nie jem. Po obiedzie był Różaniec i ja na tym różańcu byłem. To było na dworze. A potem była Msza. Przed Mszą byłem u spowiedzi. Byłem taki szczęśliwy. Podczas modlitwy wiernych każdy mógł powiedzieć, o co Pana Boga prosi, a wszyscy mówili »wysłuchaj nas, Panie«. Choć ja nie mogę mówić, też mówiłem swą modlitwę. Nikt nie śmiał się ze mnie ani nikt się nie gorszył”.

Ludzie jak książki

Spodziewaliśmy się raczej zgorzkniałych ludzi przytłoczonych swoim cierpieniem, a spotkaliśmy ludzi pełnych życia, otwartości, cieszących się każdym drobiazgiem. Obserwowaliśmy często, jak jeden chory, ledwie siedzący na wózku, próbował pomóc



Wolontariusze i niepełnosprawni szybko stworzyli wielką wspólnotę
PO LEWEJ: Konferencje s. Beaty przed wspólną modlitwą pomagały spoglądać na życie z Bożej perspektywy



Wspólnie spędzony czas sprzyjał więzom przyjaźni



Modlitwa dodaje sił w trudnej codzienności



Dobry humor dopisywał

drugiemu choremu, bo wiedział, że mu niewygodnie. My, zdrowi, często tego nie widzieliśmy, bo sami nie mieliśmy takich doświadczeń. To chorzy potrafili nas zawstydzić swoją wrażliwością i chęcią pomocy drugiej osobie. Czasami jeden gładził drugiego po ręce, widząc grymas bólu na jego twarzy – opowiadają wolontariusze.

Oczywiście nie ma reguły, że wszyscy chorzy są podobni i podobnie reagują na drugiego człowieka. Każdy jest inny, jak książki. Tak wiele ich jest, a każda opowiada inną historię. – Bo każdy jest niepowtarzalny, każdy niesie własny bagaż doświadczeń. Osoby niepełnosprawne są tak samo różne jak pełnosprawne. Niektóre poddają się i nie chcą walczyć, mówią o śmierci, popadają w depresję. Inne wychodzą z takich dołków, stają się silniejsze, zmieniają swoje życie nie do poznania, ale to w dużej mierze zależy od osób sprawnych, bliskich, otoczenia – mówi ks. Bogusław Suszyło.

Dąbrowicę opuszczali ze łzami w oczach. – Nie chcę wracać do domu. Tam całymi dniami siedzę i mogę tylko telewizję

Drobne codzienne gesty były wyrazem wzajemnej troski

oglądać. Jestem duża i ciężka, nie tak łatwo zabrać mnie na spacer, a tutaj mam wokół siebie ludzi – mówi niepełnosprawna Agnieszka. To, czego tu doświadczyli, przywróciło ich do społeczeństwa, dało poczucie normalności i siły. Na jak długo tego jednak wystarczy? Nie na długo, jeśli wrócą do zamknięcia w czterech ścianach. ■



Mile zaskoczeni



PAWEŁ, WOLONTARIUSZ
 – Jestem na takich wczasorekolekcjach pierwszy raz. Spodziewałem się

raczej ludzi zamkniętych w sobie, skrytych, zajmujących się swoim cierpieniem. Tymczasem spotkałem tu ludzi bardzo życzliwych, uśmiechniętych i otwartych na drugiego. Bardzo szybko nawiązaliśmy bliskie relacje, a codzienne powierzchowne rozmowy o pogodzie zamieniły się w naprawdę szczere i głębokie refleksje o życiu, sytuacji osób niepełnosprawnych, trudnych sprawach. Zaskoczyło mnie też to, że niepełnosprawni nie uważali się nad sobą, przyjmowali swoje życie i ograniczenia z niezwykłą ufnością, że zawsze Pan Bóg postawi na ich drodze kogoś, kto im pomoże.



OLGA, WOLONTARIUSZKA
 – Jestem wolontariuszką i fizjoterapeutką, spodziewałam się

więc, że te wczasorekolekcje to będzie coś w rodzaju turnusu rehabilitacyjnego. Tymczasem okazało się, że ludziom, którzy przyjechali do Dąbrowicy, bardziej zależy na spotkaniach z innymi osobami, na modlitwie, wspólnej zabawie niż na rehabilitacji. Ich potrzeby duchowe są dużo większe niż potrzeba usprawniania. Oczywiście jedno i drugie ma znaczenie, ale w ciągu roku każdy z nich jest poddawany zabiegom rehabilitacyjnym, a takiej wspólnoty, jaką tworzą ludzie tu, w Dąbrowicy, w ciągu roku nie mają okazji doświadczyć. Nie dziwię się więc, że bardziej zależy im na relacjach z drugim człowiekiem niż na ćwiczeniach.

Lubelszczyzna na wakacje

Kazimierski Park Krajobrazowy

O Kazimierzu nad Wisłą słyshał chyba każdy, jednak już niewielu zdaje sobie sprawę z tego, że tuż za granicami urokliwego miasteczka zaczyna się Kazimierski Park Krajobrazowy, a **w nim same cuda.**

Nad najbardziej wysuniętym na wschód zakolem Wisły rozciąga się Kazimierski Park Krajobrazowy. Tu chroniony jest specyficzny krajobraz dolin, m.in.: Grodarza, Bystrej, Wisły, krajobraz wąwozów rozcinających lessowe, zielone od grabu wzgórza. Warto więc tu przyjechać nie tylko dla zabytków Kazimierza. Udając się na wędrowkę, trzeba zwrócić uwagę na wszelkie przydrożne krzyże, kapliczki, wiejskie chaty czy pomniki upamiętniające wydarzenia z czasów wojny. Ogromna popularność malowniczego miasteczka przytłumiła walory



ZDJĘCIA GRZEGORZ WANKIEWICZ

jego okolic i sąsiednich, mniejszych miejscowości niezaskładujących wcale na mniejszą uwagę.

Na zachodniej części Płaskowyżu Nałęczowskiego istnieją 4 szlaki turystyczne, o których niewielu turystów wie. Nadwiślański prowadzi przez Puławę, drogą asfaltową przez Włostowice, następnie skręca lekko na wschód, gdzie aż do samego Kazimierza meandruje labiryntami wąwozów.

Dolina Wisły przecina Kazimierski Park Krajobrazowy

PONIŻEJ: Jeden z najstynniejszych wąwozów lessowych Korzeniowy Dół

Za Kazimierzem szlak kontynuuje swój bieg w stronę Annopola. Czarny szlak turystyczny bierze swój początek w Puławach, przy siedzibie Państwowego Parku Turystyczno-Krajobrazowego, prowadzi na południowo-wschodni skraj miasta, by połączyć się z polną drogą, wiodącą równoległe do Wisły przez lessowe wąwozy, z zachodnim skrajem Płaskowyżu Nałęczowskiego. Czarny



Na kazimierskim rynku wita turystów kolorowy król Kazimierz

szlak mniej więcej w połowie swojej drogi przecina szlak niebieski, dochodzi następnie do asfaltowej drogi w Parchatce i kończy się. Czerwony biegnie z Kazimierza na wschód przez małe (m.in. Skowieszynek, Rąblów, Chruszczów, Wojciechów) i większe (Wąwolnica, Nałęczów) miejscowości, przecinając lasy, pola, czasem wąwóz dotrze aż do Lublina. Zielony szlak turystyczny rozpoczyna się w Puławach przy siedzibie PPTK i zachodnim brzegiem Wisły prowadzi do Janowca, do ruin XVI-wiecznego zamku wybudowanego przez Firlejów. Z Kazimierza wychodzi też jeden szlak rowerowy, który wije się na wschód drogami i bezdrożami, miejscami łączy się ze szlakiem czerwonym lub przecina go prostopadle. Szlak rowerowy biegnie przez Wąwolnicę, Nałęczów, Dąbrowicę, by zakończyć swój bieg przy Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie.

Jedną z największych atrakcji turystycznych w Kazimierzu Dolnym jest wąwóz Korzeniowy Dół. Niezwykłych kształtów i rozmiarów korzenie drzew, które wydają się rosnąć w powietrzu, tworzą bajkowy krajobraz. Dla tysięcy turystów odwiedzających Kazimierz jest to miejsce magiczne i malownicze o każdej porze roku.

Marta Lipińska

